



Rafał Ćwikowski

WAKACYJNE TRUDY

Wakacje można przeżyć, jakoś przeżyć lub zupełnie nieźle przeżyć. Czasem to zależy od okoliczności, czasem od ludzi, z którymi przebywamy, czasem od miejsca, które wybraliśmy na wypoczynek, a czasami od pogody. Często bywa tak, że wielu - jakby z definicji - kpi sobie z wakacji i z uporem szuka takich miejsc, gdzie wypocząć nie sposób, a zmęczyć się można natychmiast. I nie myślę tu o turystyce aktywnej lub sportach ekstremalnych, a o zatłoczonych kurortach od Zakopanego po Ustkę.

Jak Polska długa i szeroka naród wyrusza do ulubionych punktów zbiorczych na mapie turystycznej Polski, by tam w ścisku, hałasie i bałaganie zmęczyć się srodze wypoczywaniem. Dziki tłum na ulicach nadmorskich miejscowości jest uroczy niczym koszmar senny. Skądinąd poważni w ciągu roku panowie nagle wciskają się w krótkie spodenki w palmy, zniewieściałe kłapeczki, idiotyczne czapki z daszkiem, by w towarzystwie ozdobionych niczym umajona łąka żon, powalczyć na plaży o zaanektowanie skrawka piasku, na którym mogliby poleżeć słuchając radia sąsiada z prawej, poszczekiwanie psa sąsiadki z lewej, doznać zasypania oczu piaskiem od dzieci sąsiadów z góry. A jeśli najdzie ich ochota na kąpiel, to wspomną dmuchany basen w ogródku lub czasy szkolnych igraszek w rzece u babci na wsi. Do morza nie wejdą ze względu na arktyczną temperaturę wody. Za tak wysublimowany sposób spędzania



wakacji zapłacą o jakieś 300% więcej, niż nakazywałby zdrowy rozsadek.

Nie tylko w wakacje tak bywa, że dokonujemy wyborów, jakbyśmy celowo chcieli skomplikować sobie życie. Widocznie w naszej naturze jest gdzieś zakodowane, że skoro nie mamy większych problemów, to sami je stworzymy. A jeśli nie starcza nam umiejętności, by sobie dokuczyć, to będziemy żyć problemami innych, byleby na coś ponarzekać.

Radość i optymizm nie uchodzą za wartości, natomiast borykanie się z niewąłamską trudnością, jak najbardziej nas nobilituje w oczach własnych i współrodzimej. Tymczasem każdy dzień zbliża nas do śmierci i - czy chcemy tego, czy nie - odbiera nam szansę na uczynienie czegoś dobrego dla innych. Czas pomyśleć, co mogę zrobić dla swojego zdrowia, dla mojego sąsiada, z kim w rodzinie powinienem zakończyć od dawna pielęgnowany konflikt, komu mógłbym wybaczyć? Może się okazać, że uzyskam radość i wewnętrzny pokój, których się nie spodziewałem i nie znałem, mimo inwestowania w różne formy wypełnienia swego życia. Można być szczęśliwym człowiekiem lub jedynie bywać. Można być chrześcijaninem lub jedynie bywać. Czas dokonać wyboru.

Rafał Ćwikowski